



The Holy See

SANTA MESSA

PER LA CONCLUSIONE DEL SINODO STRAORDINARIO SULLA FAMIGLIA E BEATIFICAZIONE DEL SERVO DI DIO PAPA PAOLO VI

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Piazza San Pietro

Domenica, 19 ottobre 2014

Video

Przed chwilą usłyszeliśmy jedno z najbardziej znanych zdań całej Ewangelii: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21).

Jezus odpowiada tym ironicznym i genialnym zdaniem na prowokację faryzeuszy, którzy, że tak powiem, chcieli Go przeegzaminować z religii i sprowokować do błędu. Jest to w istocie odpowiedź, jaką Pan przekazuje tym wszystkim, którzy stawiają sobie problemy sumienia, zwłaszcza gdy wchodzi w grę ich konwenanse, bogactwo, prestiż, ich władza i dobre imię. Dzieje się tak w każdym czasie, od zawsze.

Jezus kładzie z pewnością nacisk na drugą część zdania: „Oddajcie Bogu to, co należy do Boga”. Oznacza to uznanie i wyznawanie - wobec wszelkiego rodzaju władzy - że tylko Bóg jeden jest Panem człowieka i nie ma innego. To jest odwieczną nowością, którą trzeba odkrywać każdego dnia, przewyciężając lęk, który często doświadczamy w obliczu niespodzianek Boga.

On się nie boi nowości! Z tego powodu, ciągle nas zaskakuje, otwierając nas i prowadząc na drogi, o których nie myśleliśmy. On nas odnawia, to znaczy czyni nas nieustannie „nowymi”. Chrześcijanin, który żyje Ewangelią jest „nowością Boga” w Kościele i w świecie. A Bóg bardzo miłuje tę „nowość”!

„Oddanie Bogu to, co należy do Boga” oznacza otwarcie się na Jego wolę i poświęcenie Jemu naszego życia oraz współpracę w Jego królestwie miłosierdzia, miłości i pokoju.

Na tym polega nasza prawdziwa siła, zaczyn, powodujący wzrost i sól, nadająca smak wszelkiemu ludzkiemu trudowi wymierzonemu w panujący pesymizm, jaki proponuje nam świat. Na tym polega nasza nadzieja, bowiem nadzieja w Bogu nie jest ucieczką od rzeczywistości, nie jest jakimś alibi: jest pracowitym oddaniem Bogu, tego co do Niego należy. To z tego powodu chrześcijanin patrzy w przyszłą rzeczywistość, rzeczywistość Boga, aby żyć pełnią życia – mocno stąpając po ziemi - i mężnie odpowiedzieć na niezliczone nowe wyzwania.

Widzieliśmy to w minionych dniach podczas Nadzwyczajnego Synodu Biskupów - „synod” oznacza „wspólne pielgrzymowanie”. Rzeczywiście duszpasterze i świeccy z całego świata przynieśli tu do Rzymu głos swoich Kościołów partykularnych, aby pomóc współczesnym rodzinom w podążaniu drogą Ewangelii, ze wzrokiem utkwionym w Jezusa. Było to wspaniałe doświadczenie, w którym przeżywaliśmy *synodalność* i *kolegialność* oraz poczuliśmy moc Ducha Świętego, który prowadzi i nieustannie odnawia Kościół wezwany do niezwłocznego opatrzenia krwawiących ran i rozpalenia nadziei dla wielu ludzi pozbawionych nadziei.

Za dar tego Synodu i za ducha współpracy, który przenikał wszystkich, wraz z apostołem Pawłem: „Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach” (1 Tes 1,2). Niech Duch Święty, który w tych pracowitych dniach pozwolił nam wielkodusznie współpracować z prawdziwą wolnością i pokorną kreatywnością, nadal towarzyszy drodze, która w Kościołach całej ziemi, przygotowuje nas na Zwyczajny Synod Biskupów w październiku 2015 r. Zasiałiśmy i nadal będziemy siać cierpliwie i wytrwale, będąc pewnymi, że Pan da wzrost, temu co zasialiśmy (por. 1 Kor 3,6).

W tym dniu beatyfikacji papieża Pawła VI przychodzą mi na myśl jego słowa, którymi ustanawiał Synod Biskupów, „śledząc uważnie znaki czasów, staramy się dostosować drogi i metody (...) do wzrastających wymagań naszych dni i zmieniających się warunków społecznych” (List. ap. Motu proprio, *Apostolica sollicitudo*).

W odniesieniu do tego wielkiego Papieża, odważnego chrześcijanina, nieustrzonego apostoła, przed Bogiem możemy dziś tylko wypowiedzieć słowo tak proste, a jednocześnie szczere i ważne: dziękuję! Dziękujemy nasz drogi i umiłowany papieżu Pawle VI! Dziękujemy za Twoje pokorne i prorocze świadectwo miłości do Chrystusa i Jego Kościoła!

W swoim osobistym dzienniku wielki sternik Soboru zapisał: „Może Pan mnie powołał i trzyma mnie na tej posłudze, nie dlatego, abym miał jakieś w tej dziedzinie zdolności, czy też abym rządził i ocalił Kościół od jego obecnych trudności, ale abym nieco dla Kościoła wycierpiał i aby było jasne, że to On, a nie kto inny prowadzi go i ocala” (8 grudnia 1965 r.). W tej pokorze jaśniej wielkość błogosławionego Pawła VI, który, kiedy zarysowywało się społeczeństwo zlaicyzowane i

wrocie, potrafił kierować z dalekowzroczną mądrością - a czasem w samotności - sterem łodzi Piotrowej, nigdy nie tracąc radości i ufności w Panu.

Paweł VI umiał rzeczywiście oddawać Bogu to, co należy do Boga, poświęcając całe swoje życie „zadaniu świętemu, uroczystemu i niezwykle poważnemu: temu, aby kontynuować w czasie i krzewić na ziemi misję Chrystusa” (Homilia, Ryt Koronacji: *Insegnamenti* I, (1963), 26), miłując Kościół i prowadząc go, aby był równocześnie „oddaną dla całej społeczności ludzkiej matką i rozdawcą zbawienia” (Encyklika *Ecclesiam Suam*, Wstęp).